Nr. 70. **Kraków, Środa 9 Lutego 1916.** **Rok XXXV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pochód wojsk austryacko-węgierskich w Albanii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 9 lutego.

»Idea Nazionale« donosi:

Wojska austryacko-węgierskie pod komendą generała Kövessa doszły wzdłuż rzeki Ismi aż do Anery, gdzie zetknęły się z oddziałami Essada paszy.

Rozbrojenie Czarnogóry ukończone.

Genewa, 9 lutego.

»Idea Nazionale« donosi, że **rozbrojenie Czarnogóry należy uważać za ukończone. Kwestya czarnogórska jest dla Austro-Węgier załatwiona.**

Ofenzywa przeciw Salonikom.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 lutego.

»Korrespondenz Rundschau« donosi z Genewy:

»Petit Parisien« twierdzi, że **ofenzywa przeciw Salonikom rozpocznie się lada dzień.** — Wielkie ruchy wojsk pod Monastyrem i Doiranem wskazują na to.

»Nowoje Wremia« donosi z dobrego źródła, **że w ofenzywie przeciw Salonikom wezmą także udział znaczne siły tureckie. W kołach koalicyi panuje zaniepokojenie z powodu tej akcyi.**

Bitwa w Mezopotamii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Genewa, 9 lutego.

Prasa paryska donosi, że **na froncie bojowym w Mezopotamii toczy się wielka bitwa od soboty.**

Powiększenie floty rosyjskiej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 9 lutego.

Rosya otrzyma wkrótce 4 wielkie krążowniki liniowe.

Porozumienie rumuńsko-bułgarskie.

Kopenhaga, 9 lutego.

»Nowoje Wremia« ogłasza wiadomość z kół dyplomatycznych, **że w ostatnich dniach dokonało się znaczne zbliżenie pomiędzy Bułgaryą a Rumunią. Radosławow i Bratianu odbyli ważne konferencye**, które znacznie wyjaśniły sytuacyę. Stosunki bułgarsko-rumuńskie są już tak uporządkowane, że w ważnych kwestyach obydwa państwa doszły do zupełnego porozumienia.

Neutralność Rumunii.

Bukareszt, 9 lutego.

Jak donosi »Adverul«, **rumuńska rada gabinetowa na podstawie sprawozdania szefa sztabu generalnego uchwaliła nadal zachować ścisłą neutralność.**

Przeciw agitacyi wojennej na uniwersytecie.

Bukareszt, 9 lutego.

»Adverul« donosi z Jas:

Senat uniwersytetu w Jassach **uchwalił rozwiązać wszystkie stowarzyszenia słuchaczów uniwersytetu, zajmujące się propagowaniem wojny.** Wszystkie te stowarzyszenia składały się ze zwolenników Take Jonescu.

Korfu siedzibą rządu serbskiego.

Magdeburg, 9 lutego.

»Magdeburger Zeitung« donosi z Zurychu:

Rząd serbski zawiadomił oficyalnie państwa neutralne, że obecnie siedzibą jego jest wyspa Korfu. Rząd uprasza konsulów i dyplomatycznych przedstawicieli państw, ażeby przybyli do nowej siedziby rządu serbskiego.

Następca tronu serbskiego w Paryżu.

Wiedeń, 9 lutego.

»Korrespondenz Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

»Riecz« przynosi wiadomość, że następca tronu serbskiego i prezydent gabinetu serbskiego Pasicz wyjeżdżają do Paryża.

Przewożenie pism i druków przez granicę austryacko-niemiecką.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący komunikat urzędowy:

»Pruski kolejowy urząd kontroli w Boguminie ogłasza co następuje:

»Przewożenie rzeczy **pisanych i drukowanych**, które nie są zaopatrzone w stampilię władzy wojskowej, przez granicę niemiecko-austryacką **jest zakazane.** Przewożone przy sobie przez podróżnych **piśmienne rzeczy, druki i tym podobne** będą na przyszłość **bez wyjątku konfiskowane.** Kto chce otrzymać pozwolenie na noszenie z sobą rzeczy pisanych i drukowanych, ten musi przed rozpoczęciem podróży **przedłożyć je do zbadania i zaopatrzenia w stampilię pruskiemu kolejowemu urzędowi kontroli** (preussische Eisenbahn-Ueberwachungsstelle), albo innej władzy wojskowej«.

Artykuł generała Ludendorffa o Polsce.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Artykuł generała-porucznika Ludendorffa (szef sztabu armii generała Hindenburga. Przyp. red.) w numerze jubileuszowym »Deutsche Lodzer Zeitung« omawia znaczenie Łodzi i podnosi pomiędzy innemi, że pod ochroną Niemiec i Austro-Węgier ciężko nawiedzona Polska otrzymała uporządkowane stosunki, wolność religijną i możność gospodarczego i duchowego rozwoju. Zarząd wojskowy dawał, nie brał. Właściwości narodowych nie naruszył.

Mocarstwa centralne wzmocnią się, a Rosya zostanie odepchnięta na wschód, skąd nie tak dawno przybyła.

Przyszłość Albanii.

Z powodu postępów wojsk austro-węgierskich w Albanii ma pewne znaczenie to, co pisze wpływowa „Kölnische Volkszeitung“ o przyszłem urządzeniu Albanii:

Gdyby w wojnie tej zwyciężyła koalicya, byłaby Albania przepadła, gdyż podzielonoby ją według widzimisię zwycięzców. Natomiast zwycięstwo państw centralnych na Bałkanie otwiera znowu możliwość stworzenia lub raczej przywrócenia niezawisłej Albanii. Jeżeli hasło „Bałkan dla ludów bałkańskich!“ ma być prawdą, to narodowi albańskiemu należy się takiesamo prawo, jak Bułgarom, Serbom i Grekom. Trudności założenia albańskiego państwa narodowego, o ile chodzi o względy etnograficzne i geograficzne, nie są większe, niż trudności w utworzeniu bułgarskiego państwa narodowego i uregulowania stosunków serbskiej narodowości. Pozostają jednak jeszcze inne trudności, które niedawno doprowadziły do tego, że państwo albańskie ks. Wieda nie mogło się ostać i upadło. Tych trudności nie można było przezwyciężyć przy ówczesnej konstelacyi politycznej w Europie. Dopóki ta konstelacya trwała, państwo albańskie w rodzaju państwa ks. Wieda, było oczywiście nie do utrzymania, tak na wewnątrz, jak na zewnątrz.

Obecnie jednak nastąpiła zupełna zmiana konstelacyi. Dotychczasowe państwo albańskie ks. Wieda było tworem wszystkich mocarstw europejskich i stało politycznie pod ich protektoratem. Atoli mocarstwa te nie były między sobą zgodne, zwalczały się ustawicznie. Przedewszystkiem rywalizowały z sobą wpływy włoskie i austro-węgierskie. Włochy, podówczas jeszcze formalnie sprzymierzeniec państwa habsburskiego, szukały i znalazły — z łatwo zrozumiałych przyczyn — poparcie u trójporozumienia. Chciały one Albanią same zawładnąć, aby Adryatyk uczynić naprawdę swoim „mare nostro“, Austro-Węgry zaś nie mogły żadną miarą zgodzić się na takie zamknięcie Adryatyku. Jeżeli ma się wskrzesić niezawisłą Albanię, nie może ona już pod żadnym warunkiem powstać jako kraj protekcyjny wszystkich mocarstw europejskich, zwłaszcza fatalny wpływ Włoch musi być wykluczony.

Ta możliwość dana jest teraz przez zupełne zwycięstwo Austro-Węgier na Bałkanie. Teraz byłoby możliwem stworzyć niezawisłą Albanię pod protektoratem tylko Austro-Węgier. Bez stałego oparcia się o mocarstwo, któreby nowemu państwu albańskiemu pomagało pod względem wojskowym, finansowym i organizacyjnym, nie mogłoby ono istnieć i rozwijać się. Tego dowodzi przeszłość i tej nauki nie można lekceważyć. Albania cierpi zbyt jeszcze na wielki brak własnych sił państwowo-twórczych; aby je stworzyć, będzie może potrzebowała dłuższego a nawet bardzo długiego wychowania. Na to potrzeba silnej ręki, któraby w razie potrzeby miała się o co silnie oprzeć. Jeżeli Albania znajdzie takie oparcie w Austro-Węgrzech, a mianowicie tylko w monarchii naddunajskiej, tak że ta monarchia bez ograniczeń i gróźb międzynarodowych będzie mogła konsekwentnie i sprawiedliwie pracować nad powolnym rozwojem samodzielności Albanii, to narodowość albańska lepiej na tem wyjdzie, niż gdyby istniała wewnątrz obcego związku państwowego, lub wewnątrz kilku obcych związków państwowych w razie jej podzielenia.

Grecya pod angielskim obuchem.

Sofijski korespondent budapeszteńskiego „Az Est“ nadesłał temu pismu obszerny artykuł, omawiający szczegółowo położenie obecne w Grecyi i usposobienie ludności greckiej. Spostrzeżenia opiera korespondent na podstawie opowiadań wielu podróżnych, przybyłych w ostatnich dniach z Grecyi. Korespondent ten opowiada między innemi:

Gdyśmy tylko przekroczyli dawną granicę serbsko-grecką, uczuliśmy natychmiast wszechwładzę angielską i francuską. Żołnierze angielscy i francuscy obsadzili wszystkie drogi i wąwozy. Cały ruch pocztowy i telegraficzny grecki przechodzi przez surową cenzurę angielsko-francuską do tego stopnia, że rząd grecki nie może nawet wysłać szyfrowanej depeszy. Anglicy i Francuzi nabierają z każdym dniem większej pewności siebie. Równocześnie jednak wśród całej ludności wzmaga się nienawiść do przybyszów. Wiadomość o kapitulacyi Czarnogóry i o zwycięskiem posuwaniu się wojsk austro-węgierskich w Albanii, oraz ostatnie ataki Zeppelinów na Saloniki i pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych, wywołało u wojsk koalicyi ogromne zaniepokojenie. Ataki Zeppelinów na Saloniki sprawiły tam ogromne szkody. Anglicy i Francuzi przerwali na razie prace fortyfikacyjne około pierwszej i drugiej linii obronnej pod Salonikami.

Życie w Salonikach zamarło. Wszystkie sklepy z powodu braku towarów, pozamykane. Zaprowiantowanie ludności wzięły na siebie władze wojskowe angielskie. Z zapadnięciem zmroku miasto i port znikają w ciemnościach. Oświetlenie nie funkcyonuje z obawy ataków Zeppelinów.

Wielkie wzburzenie wywołało w całej Grecyi obsadzenie przez wojska koalicyi przylądka Kara-Burun. Anglicy upozorowali ten fakt oświadczeniem, iż zajęcie tego półwyspu było koniecznem, gdyż wskutek tego niemieckie łodzie podwodne nie dostaną się do portu salonickiego. Temu tłómaczeniu nikt jednak nie daje wiary. Grecy wyrażają dzisiaj i nie bez podstaw, obawę, że koalicya zajmie całą Grecyę, aby w ten sposób zmusić mocarstwa centralne do wystąpienia przeciw Grecyi. Na pytanie, czy Grecya w takim wypadku ograniczy się tylko do protestu platonicznego, odpowiedział informator:

A cóż innego nam pozostaje? Jak się mamy bronić? Gdyby Grecya chciała się temu czynnie opierać, zginęłaby formalnie z głodu, gdyż dzisiaj żyje tylko z dowozu morskiego, a mocarstwa centralne nie byłyby w stanie zaprowiantować jej w takim wypadku z powodu technicznych trudności. Ponadto flota angielska zniszczyłaby wszystkie większe miasta greckie. Gdyby zaś Grecya przyłączyła się do koalicyi, wydałaby tem samem na siebie wyrok śmierci i podzieliłaby los Serbii.

Po katastrofie na Gallipoli, po zniszczeniu Serbii i Czarnogóry, w Grecyi nie ma dziś nikogo, ktoby wierzył w militarne zwycięstwo koalicyi. I z tego właśnie względu jest obowiązkiem Grecyi pozostać w neutralności, a w Salonikach nie czynić koalicyi żadnych trudności.

Sami zresztą żołnierze francuscy i angielscy oświadczają, że wcale nie spodziewają się odnieść jakiegoś sukcesu w walce z Niemcami. W Salonikach — zdaniem ich — nie przyjdzie do żadnych walk.

Według ostatnich wiadomości, w całej Grecyi panuje szalona drożyzna środków żywności. Grecka flota handlowa z powodu braku węgla jest nieczynna. W Kawalli znajdują się zapasy żywności tylko na 8 dni.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), **prosi** wszystkich Legionistów, przebywających w polu, **jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.**

KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

Restauracya wieży Maryackiej mimo wypadków wojennych i ich następstw będzie w tym roku w zupełności ukończoną. Dotąd wykonano wszystkie roboty ciesielskie, kamieniarskie i murarskie, odnowiono mianowicie zniszczone części murów wieży i pozłocono koronę, chorągiewki i banię z dokumentami, wykonano nową część hełmu, pokryto blachą ołowianą dach, wreszcie wykonano nowe przeźrocza z wyjątkiem kilku parterowych okien i wykończono nowe kamienne schody w niższej części wieży.

Obecnie jeszcze do wykonania pozostało otoczenie okopu wieży kratą żelazną, kilka przeźroczy kamiennych w parterowych oknach, nowe łańcuchy na słupach pod wieżą i nowe schody drewniane w górnej części wieży.

Kierownictwo nad robotami restauracyjnemi objął st. radca budownictwa miejskiego p. Jan Zawiejski. Koszta odnowienia wieży Maryackiej wyniosą około 300.000 koron.

Jakość chleba w Krakowie. Dzisiaj przyniesiono do naszej redakcyi bochenek chleba, nabyty w piekarni p. Leiblera przy ul. Krakowskiej, jakości rzeczywiście wprost zdumiewającej. Zupełnie niewypieczony, mokry jak glina i jak ona ciężki. Chleb ten do jedzenia jest stanowczo niemożliwy. Tkwiły w nim kawały nawpół surowych ziemniaków, z ciastem niewymieszanych. Oczywiście po zjedzeniu takiego chleba dzieci zaraz dostały boleści.

Aby wogóle otrzymać chleb, nawet tak mizernej jakości, muszą ludzie od 3 lub godziny rano stać pod piekarniami i staczać w ścisku formalne walki.

Zaledwie skończyliśmy tę notatkę, przyniesiono takiego samego chleba okaz drugi od jednego z urzędników.

Brak cukru i tytoniu w mieście. Od paru dni brakuje w mieście cukru. Wczoraj odbywała się po mieście gonitwa za cukrem po sklepach. Brakuje teraz cukru i kostkowego i w głowach, co jest tem dziwniejszem, ile że w Austryi zapasów cukru jest dosyć. Widocznie organizacya dowozu cukru do Krakowa nie jest należytą.

Od dłuższego czasu brak również w Krakowie wszystkich lepszych papierosów we wszystkich trafikach z wyjątkiem głównego składu tytoniu. Podobno w tym tygodniu trafikanci otrzymają już z fabryki pewne zapasy papierosów.

Kradzieże piwniczne. W ostatnich dniach dokonano w mieście kilka śmiałych kradzieży piwnicznych. Wczorajszej nocy złodzieje znowu dostali się do piwnicy przy ulicy Rajskiej pod L. 4 i zabrali stamtąd zapas konserw, 25 butelek piwa i węgle.

Szybka dostawa opału do szpitali. „Gazeta Wieczorna“ donosi, że dzięki staraniom Wydziału krajowego i przychylnemu stanowisku ministerstwa robót publicznych, a w szczególności naczelnej komendy armii, wydano zarządzenia i objaśniono podwładne urzędy, że materyał opałowy, przeznaczony dla szpitali powszechnych, ma być traktowany jako materyał wojenny (Kriegsmaterial) i powinien być transportowany z tym samym pospiechem, jaki jest przepisany dla wszelkich takich przesyłek.

Kronika lwowska.

Pożegnanie b. komendanta m. Lwowa. Odjeżdżającego do Preszburga byłego komendanta m. Lwowa generała Letovsky'ego pożegnali onegdaj na dworcu kolejowym: komendant miasta generał Riml, przedstawiciele sztabu i audytoryatu, oraz komisarz rządowy p. Grabowski, dyrektor policyi Rheinlander i inni.

Zatwierdzenie delegatów do Rady szkolnej okręgowej we Lwowie. Rada szkolna krajowa uznając interes gminy m. Lwowa, reskryptem z dnia 27 stycznia zatwierdziła trzech delegatów do Rady szkolnej okręgowej w osobach pp. dr Chlamtacza, ks. kan. Badeniego i dra Sawczyńskiego. Delegaci sprawować będą swój urząd dopóty, dopóki będą członkami Rady przyboczneј.

Podwyższenie cen chleba we Lwowie. Z powodu braku mąki chlebowej zarząd m. Lwowa polecił wypiekać chleb z najdroższej mąki piekarskiej. Wobec tego cena chleba podniesie się z 56 na 88 hal., a w sklepach korzennych na 90 hal.

Lwów bez mąki. Dzienniki lwowskie donoszą: Mąka chlebowa we Lwowie wyczerpała się już zupełnie, a zapasy mąki białej również już się kończą. Zakład obrotu zbożem mimo, iż zarząd aprowizacyi miejskiej uiścił z góry kwotę nwyż milionа koron za mąkę, oraz mimo starań p. starosty Grabowskiego, pozostaje głuchy na wszystkie urgensy o zaopatrzenie naszego miasta w mąkę. Aprowizacya Lwowa w mąkę szwankuje też od samego początku, a że do ostrzejszego kryzysu nie doszło, zawdzięczać należy jedynie wojskowości, która w krytycznych chwilach zawsze miastu przychodzi z pomocą.

Z kraju.

Zmiana w terminie powołania pospolitków. Dzienniki lwowskie donoszą z Wiednia: Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny na wniosek komendy m. Lwowa zmieniło w następujący sposób terminy i miejsca powołania w ogłoszeniu powołania L. 3. (roczniki 1868 i 1869):

Wszyscy pospolitacy roczników 1868 i 1869, którzy w okręgu lwowskiej komendy wojskowej stawali do przeglądu i zostali uznani za zdatnych do noszenia broni, o ile są przynależni do okręgu lwowskiej komendy wojskowej i tu mają swoją stałą siedzibę, mają się stawić:

Z czerniowieckiego okręgu uzupełniającego 23 lutego w komendzie etapowej Radowce, z kołomyjskiego okręgu uzupełniającego 25 lutego w komendzie etapowej Delatyn.

Z okręgów uzupełniających Stanisławowa i Czortkowa 5 marca w komendzie etapowej w Worochcie, a z lwowskiego, brzeżańskiego i złoczowskiego okręgu uzupełniającego 15 marca w komendzie etapwej we Lwowie.

Epidemia ospy w Drohobyczu. Z powodu szerzącej się nagminnie w mieście ospy,

zaprzestało starostwo tutejsze wydawania paszportów i legitymacyi do wyjazdu poza obręb miasta i powiatu. Jednakże, mimo gwałtownego szerzenia się choroby, władze nie zarządziły dotychczas jeszcze zamknięcia szkół.

Ze Śląska.

Nauczyciele śląscy nie otrzymają dodatków drożyźnianych. Organizacye nauczycieli śląskich zwróciły się do Wydziału krajowego z petycyą o przyznanie nauczycielstwu dodatku drożyźnianego powołując się słusznie na niebywałą drożyznę. Efekt akcyi tej jest jednak mało pocieszający, gdyż Wydział krajowy, jakkolwiek nauczycielstwu jest życzliwy, podania o dodatek drożyźniany załatwić nie może.

Górnicy ze Śląska w kopalniach Królestwa Polskiego. Z zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego dowiadujemy się, że sporą liczbę górników wysłano stąd do pracy w kopalniach na terenie okupowanym. I tak wiadomo, że górnicy z szybu „Albrechta“ w Pietwałdzie i „Hermenegildy“ w Pol. Ostrawie wysłani zostali do Królestwa Polskiego. Oczekiwane są dalsze ekspedycye na inne tereny okupowane.

Jeńcy włoscy w Pol. Ostrawie. Do Ostrawy Polskiej przybył mniejszy transport jeńców włoskich, których zatrudnia się robotami szybowemi.

Z Poznania.

Restytucya teatru polskiego w Poznaniu. Po długich zabiegach powiodło się wreszcie trupie teatru poznańskiego przywrócić normalny bieg widowisk scenicznych w gmachu teatralnym, który od wybuchu wojny zamknął swe podwoje. Przedstawienia w znacznie uszczuplonych ramach i zmniejszonym zespole odbywały się przez półtora roku w sali Towarzystwa św. Jadwigi, a doraźna entrepryza artystów dokładała wszelkich starań, aby słowo polskie nie umilkło zupełnie, a przynajmniej na czas dłuższy ze sceny w Poznaniu.

Obecnie powiodło się przy wzmocnionym zespole aktorów pod nową dyrekcyą p. B. Bieczyńskiego, który aż do powrotu pp. Szczurkiewiczów sprawować będzie kierownictwo trupy, otworzyć nowy sezon w dawnym przybytku teatru poznańskiego.

W sobotę dnia 5 b. m. odbyło się przy doszczętnie wysprzedanej widowni przedstawienie inauguracyjne, na które złożył się »Meleager« Wyspiańskiego, oraz obfita część muzykalno-deklamacyjna, w której wzięła udział śpiewaczka p. Mira Zielińska z Poznania, oraz p. Wacław Piotrowski, skrzypek z Berlina.

Od niedzieli rozpoczął teatr czynność normalną w gmachu w ogrodzie Potockiego przedstawieniem komedyi Fredry »Damy i Huzary«. Tegoż dnia po południu dawano »Miód kasztelański« Kraszewskiego.

Oba przedstawienia odbyły się przy pełnym teatrze. Ze względu na czas wojenny, ceny dawniejsze miejsc zostały znacznie obniżone.

Otwarcie wystawy obrazów w Poznaniu. W niedzielę w południe nastąpiło otwarcie nowej wystawy obrazów i rzeźb w Salonie Stow. Artystów w obecności członków zarządu i licznie zebranej publiczności. Z wielkiem uznaniem wyrażano się o pracach Aleksandra Augustynowicza z Zakopanego.

Kronika warszawska.

Półrocze okupacyi niemieckiej Warszawy. Dzienniki warszawskie z dn. 5 lutego zaznaczyły krótko, że w dniu tym upłynęło okrągło pół roku od wkroczenia wojsk niemieckich do Warszawy.

Prace przy odbudowie mostu Poniatowskiego w Warszawie dotychczas dotyczą wyłącznie usuwania zniszczonych dźwigarów.

Podczas wybuchu dn. 5 sierpnia miny założone były w „studzienkach“ w 3 i 5 filarach, licząc od Warszawy. Wybuch w 5 filarze był widocznie silniejszy, gdyż środkowa część filaru uległa zdruzgotaniu, a dwa przęsła, wsparte o ten filar, osunęły pod kątem na dno rzeki.

Trzeci filar mniej jest uszkodzony, wskutek czego osadzenie przęseł stało się prawie niewidoczne i pozornie sprawiało wrażenie, że oba te przęsła uda się ocalić. Rychło jednak przęsła poczęły się usuwać i należało, w obawie katastrofy runięcia, zamknąć dostęp do mostu i wzmocnić filar.

Po bliższem zbadaniu uszkodzonych przęseł inżynierya mostowa doszła do przekonania, iż wiele cennego materyału w postaci konstrukcyi żelaznych i ciosów kamiennych uda się zużyć przy odbudowie mostu; praca od dłuższego czasu trwa jedynie przy usuwaniu części zatopionych, oraz przy spuszczaniu części przęseł przy 3 filarze.

Bardzo wysoki stan wody na Wiśle, oraz napór kry nie pozwoliły na budowę rusztowań drewnianych i należało obmyślić nowy system rozbiórki, wymagający wiele ostrożności.

O przedstawicieli żydów w Komitecie obywatelskim i Centr. Towarzystwie Rolniczem. »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi:

Przedstawiciele inteligencyi żydowskiej i różnych towarzystw żydowskich zwrócili się, jak donosi pismo żargonowe »Moment«, do kierownictwa gminy żydowskiej w Warszawie z żądaniem wdrożenia kroków w tym kierunku, aby w Komitecie obywatelskim zasiadali także przedstawiciele ludności żydowskiej w ilości, odpowiadającej liczbie ludności żydowskiej. W umotywowaniu tego żądania podnoszą żydzi, że wśród ludności żydowskiej panuje wielka nędza, a zatem do Komitetu, który ma nieść pomoc całej ludności, bez różnicy wyznania, powinni należeć także i zastępcy żydów, którzy najlepiej znają potrzeby swoich współwyznawców.

Jednocześnie niektórzy żydzi wystąpili z podobnem żądaniem wobec Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Mianowicie żydowskie Towarzystwo pomocy poszkodowanym przez wojnę zwróciło się do Centralnego Towarzystwa Rolniczego z memoryałem, domagającym się przyjęcia żydów do specyalnych komisyj szacunkowych dla restauracyi strat wojennych. Żargonowy »Moment« nie godzi się z tym memoryałem, »gdyż żydzi — zdaniem »Momentu« — nie zastrzegli sobie określonego udziału w komisyach i nie mają gwarancyi, że na przedstawicieli żydów wybrane zostaną osoby, mające zaufanie u szerokich mas«. W dalszym ciągu twierdzi »Moment«, że Centralne Towarzystwo Rolnicze jest tylko prywatną instytucyą, niema więc żadnego przywileju na wyłączne prawo tworzenia komisyj rejestracyjnych, więc żydzi mogą stworzyć własną komisyę.

Z Królestwa Polskiego.

Niemiecki inspektor o szkolnictwie w Królestwie. Czasopismo niemieckie „Der Montag“ przyniosło ciekawe wywody inspektora szkolnego dra Scheppa z Berlina, omawiające rozporządzenia szkolne niemieckich władz okupacyjnych w Królestwie.

„Co do szkół ludowych żąda się, aby wyznaniowość była tam uwzględniona możliwie jak najwię-

tej. Ponieważ w Polsce rosyjskiej wyznaniowość jest jednoznaczna z miejscowemi narodowościami, to szkoła wyznaniowa oznacza właściwie szkołę narodowością. W ten sposób stawia się przeszkodę mieszaniu się narodowości. Fakt ten tłumaczy także rozmaitość języków wykładowych. W szkołach niemieckich i żydowskich językiem wykładowym jest niemiecki, w szkołach polskich — polski".

Następnie przechodzi autor do rzeczowych informacyj o przepisanej ilości dzieci w szkołach i o przedmiotach wykładanych, poczem pisze:

„Na lekcyach, poświęconych językom, w klasach niższych nauka jest udzielana wyłącznie w przepisanym języku urzędowym i wykładowym (niemieckim lub polskim); w klasach średnich i wyższych połowa tych godzin używana jest na to, aby dzieci uzdolnić do posługiwania się innym językiem, t. j. w szkołach niemieckich polskim, a w szkołach polskich — niemieckim. W ten sposob uniknięto bardzo dobrze dawania osiadłym Polakom powodu do niezadowolenia. Gdy się od nich wymaga, aby ich dzieci uczyły się języka niemieckiego, to odwrotnie Niemcy są zobowiązani do tego, aby ich dzieci uczyły się języka polskiego. Przez takie urządzenie ludność staje się dwujęzyczną — według mego zdania — szczęśliwe i za wzór służące rozwiązanie kwestyi językowej".

Następnie dr Schepp informuje o rozkładzie godzin wykładowych i na zakończenie dodaje:

„Gdy się bada bliżej poszczególne rozporządzenia, to się widzi, zaraz, że zarówno pruskie „ogólne rozporządzenia" z 15 października 1872 roku, jak „Prawo, dotyczące utrzymywania szkół ludowych publicznych w Prusach" z dnia 28 lipca 1906 stanowiły wzór do wydania rozporządzeń szkolnych w Polsce rosyjskiej. We wielu punktach przeszły one nawet swoj wzor w sensie postępowym. Staną się one z pewnością wielkiem błogosławieństwem dla zdobytego kraju i przyczynią się do tego, aby czynnie przygotować i ułatwić gospodarcze i kulturalne wcielenie go do Rzeszy niemieckiej".

Z Łodzi. (Los petycyj o język wykładowy w szkołach żydowskich. — Zgłaszanie włosia garbarskiego. — Szczepienie ospy. — O napisy rosyjskie na cukierniach. — Z Tow. lekarskiego. — Biuro pisania.) Żargonowy „L. Volk." donosi: „Prezydent policyi łódzkiej, von Oppen, wezwał do siebie przedstawicieli tych, którzy mu podali przed kilku miesiącami petycye w sprawie wprowadzenia do żydowskiej szkoły ludowej żargonu, jako języka wykładowego (petycya ta miała przeszło 20.000 podpisów), oraz przedstawicieli drugiej petycyi o wprowadzenie do żydowskich szkół ludowych języka polskiego, jako wykładowego (podpisów było około 2.000) pp.: adw. przys. M. Andresa (z petycyi żargonowej) i radnego Ludwika Hirszberga (z petycyi polskiej).

„Prezydent policyi zawiadomił ich, że obie petycye są bardzo poważnie rozważane przez władze i że w odpowiednim czasie otrzymają oni ostateczną uchwałę władz w tej sprawie."

Prezydent policyi, von Oppen, ogłosił, że wszyscy właściciele składów, zarządzający składami, handlujący i t. p. winni zameldować piśmiennie posiadane zapasy włosia garbarskiego. Wszystkie zapasy włosia garbarskiego są zarekwirowane. Za niezameldowanie grozi grzywna do 5.000 mk. i konfiskata bez wynagrodzenia. Rozporządzenie to obowiązuje w Łodzi oraz w pow. łódzkim, łaskim i brzezińskim (pod zarządem niemieckim).

Prezydent wydał równie rozporządzenie aby wszystkim w r. z. urodzonym dzieciom była na wiosnę szczepiona ospa.

Właściciele fabryk, wyrabiających cukierki, otrzymali rozporządzenie, aby na opakowaniach cukierków nie było nadal napisów w języku rosyjskim.

W Tow. lekarskiem dokonano wyborów zarządu na r. b. Wybrano na prezesa dra A. Kruschego, na wiceprezesa dra S. Sterlinga, na sekretarza dra A. Tomaszewskiego, na kasyera dra L. Gundlacha, a na bibliotekarza dra Prechnera.

Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic założyło tu przed kilku dniami t. zw. biuro pisarskie. W biurze tym pisze się członkom, nie umiejącym pisać, listy, kartki korespondencyjne i adresy. Ponadto biuro dostarcza swoim członkom papieru listowego, kopert, kart korespondencyjnych i innych materyałów do pisania. Biuro jest otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wyrokiem sądu polowego zasądzono na śmierć za szpiegostwo montera Henryka Mikołajczaka z Łodzi. Stracenie nastąpiło 5 b. m.

Ze świata.

Wieczór polski w Sztokholmie. W „Berlingske Tidende" czytamy, że hrabina Julia Ledóchowska, ukończywszy swą podróż agitacyjną po duńskich miastach prowincyonalnych na rzecz bezdomnych wskutek wojny Polaków, powróciła do Kopenhagi. Pobyt jej także będzie tylko krótki, gdyż w Sztokholmie oczekują jej powrotu, celem urządzenia wieczoru na rzecz ofiar wojny w Polsce. Inicyatywę do urządzenia tego wieczoru dała żona posła duńskiego w Sztokholmie, pani szambelanowa Ingeborg Scavenius. Program — pisze „Berl. Tid." — będzie wyborowy, przy współudziale słynnych artystów Mme Cahier i Andersa de Wahl. Siły amatorskie składać się będą z żon wszystkich posłów krajów neutralnych w Sztokholmie, które wystąpią w szeregu żywych obrazów, odtworzonych według portretów.

Polki na uniwersytetach francuskich. Panna Joteyko, dotychczasowa kierowniczka laboratoryum psychofizyologicznego w Brukseli, powołaną została na katedrę fizyologii w College de France w Paryżu. Jest ona obok odznaczonej nagrodą Nobla pani Curie-Skłodowskiej w Sorbonne drugą Polką na katedrze uniwersytetu francuskiego.

Polacy w Kazańskiem. Kazański oddział Centralnego Komitetu Obywatelskiego opiekuje się wygnańcami, zamieszkałymi po wsiach gubernii kazańskiej. Najwięcej rozlokowano w powiecie czysto polskim — około 1 i pół tysiąca ludzi. — W powiecie carewokoszajskim 150 Polaków, w swiażskim około 500, w Czeboksarach i Maryińskiej Posadzie po 100 ludzi. Na czele kazańskiego oddziału stoi p. Sarasiak, który stara się o to, aby ludności polskiej nie rozpraszać, ale o ile możności ją skupić i dać jej opiekę moralną i pociechę religijną. W tym celu ustanowiono dwa okręgi, które objeżdżają księża i odprawiają nabożeństwa w prowizorycznych kaplicach. Nabożeństwa te gromadzą ludzi i ściągają jednostki, rozproszone po wsiach, poza zorganizowanemi gromadami. Gromady mają przewodnika, płatnego przez oddział C. K. O. Obowiązki jego podobne są do obowiązków sołtysa. Prócz tego każda gromada ma dwóch ławników, którzy załatwiają wszelkie sporne sprawy, zachodzące w łonie gromady. Ziemstwo wydaje dla wysiedleńców po 9 kopiejek dziennie na wyżywienie, prócz mieszkania i opału. C. K. O. daje zaś odzież i opiekę, stara się przytem rozlokować Polaków we wsiach rosyjskich, unikając wsi tatarskich.

Polacy w Tomsku. Do Tomska przybywali Polacy już pod koniec pierwszego roku wojny. Były to jednostki albo nieliczne grupy. Dopiero w jesieni ubiegłego roku napłynęła większa fala. Zastali tu kolonię polską już przygotowaną poniekąd i zorganizowaną w oddział piotrogrodzkiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny. Przybyłych wygnańców rozlokowano w najętych mieszkaniach, dano im doraźne zapomogi, a następnie ich odziano, gdyż większość przybyłych miała na sobie letnie, zdarte ubranie. Zajęła się tem specyalna sekcya, która musiała przezwyciężyć bardzo wiele trudności, aby dla 3 tysięcy ludzi przygotować bieliznę, odzież i obuwie. Komitet tomski dokłada wszelkich starań, aby nie tylko utrzymać przy życiu tę garść rodaków polskich, ale też, aby nie dać im zmarnieć na obczyźnie.

Zmarli:

Barbara Zapalina, wdowa po nauczycielu I. szkoły wzorowej w Krakowie, zmarła, przeżywszy lat 69.

Wiktorya z Kozłowskich Stejczykowa, żona dyrektora Patronatu Spółek rolniczych w Wydziale krajowym, zmarła we Lwowie dnia 6 b. m. w 55 roku życia.

Władysław Chądzyński, weteran powstania z 63 roku, em. radca namiestnictwa, zmarł w Nadwórnej w wieku lat 80. S. p. Chądzyński brał udział w powstaniu 1863, a następnie, wstąpiwszy do służby namiestnictwa, po kilku początkowych posterunkach w Rohatynie, Tarnobrzegu i t. d. pracował w starostwie w Grybowie, potem w Białej, następnie od 1879 do 1884 w prezydyum namiestnictwa, skąd przeszedł jako starosta do Nadwórny. Stamtąd przeniesiono go w 1889 r. do Stanisławowa, a miasto Nadwórna zamianowało go swym obywatelem honorowym. Ze Stanisławowa powołano ś. p. Chądzyńskiego w roku 1895 do gremium namiestnictwa we Lwowie i w tym charakterze przeszedł w 1901 r. na emeryturę.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Wyspa Amora".

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Środa 9 bm. wieczór: »Baron Cygański«.

Krakowska filia Czerwonego Krzyża w czasie wojny.

(Dokończenie.)

II.

Starano się według możności i środków pomagać szpitalom.

Szpitalom Legionów polskich, które początkowo były czynne w Krakowie, podarowano 40 noszy, 147 paczek waty á 250 gr. i 73 termometry max., 4.191 sztuk bielizny i 111 m. barchanu na szlafroki, 30 par pantofli, ceraty i batysty Bilrotha 110 metrów, 5 leżaków, 10 szczudeł, gry towarzyskie, etc.

Szpitalom fortecznym darowano 1692 sztuk bielizny, 30 termometrów max., 373 butelek wody Krondorfskiej, 50 lasek, 63 szczudeł i inne drobiazgi. Rozesłano do 10 szpitali fortecznych 10 biblioteczek, złożonych razem z 2336 tomów książek, prócz tych biblioteczek wydano do tychże szpitali krakowskich jeszcze 2140 tomów książek. — Wysłano do szpitali poza Kraków 2862 tomy. legionistom posłano 789 tomów. Razem wydano 8127 tomów, pozostaje w składzie naszej filii jeszcze 1126 tomów. Krakowska filia Czerwonego Krzyża otrzymuje z redakcyi pism 149 numerów dziennie, pisma te wysyła się codziennie do 57 szpitali poza Krakowem, do 2 obozów jeńców, 1 numer na front południowo-zachodni. Wszystkiego wysłała krakowska filia Czerwonego Krzyża w przeciągu ostatnich 10 miesięcy 44.700 sztuk gazet.

W przeciągu 15 miesięcy załatwiono za pośrednictwem krakowskiej filii przeszło 2000 wywiadów, wysłano przeszło 2.000 kartek dla jeńców.

Dalej zajęła się krakowska filia Czerwonego Krzyża w roku 1914 urządzeniem gwiazdki dla żołnierzy rannych, przebywających w szpitalach krakowskich. Zebrano na ten cel 8956 K. — Z większych datków, które się na tę sumę złożyły wyliczamy: dochód z koncertu urządzonego przez krakowską filię 1456 K 42 h, Gmina miasta Krakowa 1000 K, p. namiestnik dr Korytowski 1000 K, grono obywateli krakowskich 1222 K. za pośrednictwem starszego lekarza sztabowego dr Otta otrzymaliśmy 30,000 sztuk papierosów i 12.228 tabliczek czekolady. Panie komitetowe ofiarowały 9250 sztuk papierosów. — Gmina miasta Krakowa ofiarowała bezpłatnie także drzewka. Krakowska filia Czerwonego Krzyża otrzymała oprócz tego wielką ilość podarków dla rannych od pp. kupców. — J. O. księżna Hieronimowa Radziwiłłowa ofiarowała na ten cel komitetowi czterysta kilkadziesiąt bardzo pięknych i praktycznych podarków. W celu przysporzenia dochodów urządzono wiele koncertów i zabaw, prócz wyż wymienionego koncertu, którego dochód przeznaczono na gwiazdkę; krakowska filia Czerwonego Krzyża urządziła w dniu 26 czerwca 1915 r. „Dzień Czerwonego Krzyża", który przyniósł na czysto 5257 K, urządzony w dniu 3 października 1915 podwieczorek na rzecz krakowskiej filii Czerwonego Krzyża przyniósł na czysto 956 K 15 h. W dniu 25 stycznia 1915 urządzono znów koncert, a dochód w wysokości 2447 K 88 h złożono na ręce JE. pani Amalii Kuk na cele wojskowe, t. j. na rzecz sekcyi protez przy krajowym Związku Czerwonego Krzyża.

Krakowska filia Czerwonego Krzyża dała Samarytaninowi Polskiemu w formie subwencyi 1200 K. Wypłacono Stowarzyszeniu Niewiast katolickich na żywienie rannych i przejeżdżających żołnierzy (Labedienst) 2360 K.

Osobną wzmiankę należy się administracyi krakowskiej filii Czerwonego Krzyża. Biuro i skład krakowskiej filii Czerwonego Krzyża mieściły się bezpłatnie w magistracie w miejskim Urzędzie Zdrowia ul. Poselska 10. Z początkiem wojny, z powodu ciągłej ewakuacyi, skład biura kilkakrotnie się zmieniał, co nadzwyczajnie utrudniało pracę.

Z tego pierwszego okresu pracy wspominamy z wdzięcznością bezinteresowną pracę WP. Połkowskiej i WPP. profesorstwa Śleczyńskich, którzy prawie do ostatnich czasów bezinteresownie i z całem poświęceniem się pracowali w składzie krakowskiej filii Czerwonego Krzyża. Od 14 przeszło miesięcy kierownikami biura byli: p. Natalia von Kruze, która swoją bezinteresowną pracą i inicyatywą była duszą wszystkich prac krakowskiej filii Czerwonego Krzyża i p. du Vall, również pełny poświęcenia i niestrudzony bezinteresowny współpracownik. Tym niezmordowanym i wielce zasłużonym pracownikom składa krakowska filia Czerwonego Krzyża najserdeczniejsze podziękowanie, nie będąc w stanie w inny sposób wyrazić im swej wdzięczności za wielkie zasługi położone dla wzniosłych celów Czerwonego Krzyża. W końcu nadmienić wypada, że cała administracya kosztowała krakowską filię Czerwonego Krzyża do dnia 12 listopada b. r., t. j. przez 15½ miesiąca wraz z wydatkami kancelaryjnemi 1171 K 96 h.

Z tego suchego liczbowego zestawienia widać, że krakowska filia Czerwonego Krzyża mimo trudnych nieraz warunków rozwinęła szeroką działalność dzięki poparciu ze strony krakowskiego społeczeństwa. Na cele wojskowe zdołała krakowska filia Czerwonego Krzyża w tych ciężkich dla Krakowa czasach uruchomić 88.309 K 50 h, nie licząc wielkiej ilości przedmiotów i materyału w naturze, które krakowskiej filii podarowano, a które użyto na cele rannych. Obliczyć też nie da się na pieniądze tej pracy bezinteresownie ofiarowanej przez tak liczne grono pań i panów pracujących w najrozmaitszych komitetach, kierujących stacyą wypoczynkową, oraz żywieniem przejeżdżających przez tę stacyę rannych. — Wszystkim tym szlachetnym współpracownikom, a w szczególności pp. Maryi Epstein i Idalii Pawlikowskiej składa krakowska filia Czerwonego Krzyża serdeczne „Bóg zapłać"!

Specyalne podziękowanie należy się Gminie m. Krakowa za skuteczne popieranie celów Czerwonego Krzyża, p. dyrektorowi Izby obrachunkowej Janowi Krzyżanowskiemu za porady w sprawach finansowych i p. Maryanowi Duszyńskiemu, radcy tejże Izby za prowadzenie księgi rachunków krakowskiej filii Czerwonego Krzyża.

Obchody narodowe w kraju.

Nowy Sącz, 1 lutego.

Korespondent nasz donosi: Niezwykle podniośle i uroczyście wypadł w tym roku obchód rocznicy styczniowej, urządzony staraniem wszystkich tutejszych polskich towarzystw pod egidą Powiatowego Komitetu Narodowego. Obchód rozpoczął się 22 stycznia żałobnem nabożeństwem za poległych żołnierzy z r. 1863, odprawionem w kościele OO. Jezuitów. U stóp katafalku, ustawionego na środku kościoła, zajęli miejsca weterani walki z r. 63 i legioniści, dalej młodzież wszystkich szkół nowosądeckich z gronami profesorskiemi na czele, wreszcie liczna publiczność. Po odprawieniu modłów z tysiąca piersi zabrzmiał hymn „Boże coś Polskę". Wieczorem tego dnia odbyła się w gmachu kolejarzy wieczornica. W wielkiej sali zajęli honorowe miejsca weterani z r. 63, legioniści i zaproszeni goście. Po odśpiewaniu przez chór kolejarzy szeregu pieśni narodowych, zabrał głos poseł Daszyński, który w mowie swej złożył hołd bohaterom walki z r. 63 i ich następcom w walce o wolność — legionistom. Przemawiali następnie: powstaniec z r. 63 Strowski, delegatka Ligi kobiet p. Raczyńska-Chodacka, legionista Siatko, prezes P. K. N. dr Chodacki i przedstawiciel delegatury Dep. wojskowego N. K. N. p. Schiffler.

W niedzielę 23 stycznia urządzili przebywający w Sączu legioniści w sali Kongregacyi Maryańskiej" przedstawienie amatorskie, odegrawszy prolog z „Dyktatora" i „Dziesiąty pawilon". We wtorek 25 stycznia odbył się uroczysty wieczór w dużej sali „Sokoła", wypełnionej po brzegi widzami. Słowo wstępne wygłosił prezes P. K. N. dr Chodacki. Część koncertową wieczoru wypełnił śpiew p. Godulowej przy akompaniamencie p. Sokołowskiej, gra skrzypka p. Syrka z Podgórza, przy akompaniamencie p. Suchankowej. Wieczór zakończył się występem chóru Lutni.

*

Jordanów, 3 lutego.

W dniu 2 bm. odbył się dzięki staraniom Koła Ligi kobiet N. K. N. oraz P. K. N. w Jordanowie obchód 53-ciej rocznicy powstania styczniowego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięła udział Liga kobiet, P. K. N., dzieci szkolne, oraz straż ogniowa ochotnicza. Po nabożeństwie wygłosił ks Małysiak piękne i podniosłe kazanie patryotyczne. Tegoż samego dnia odbył się w sali „Sokoła" uroczysty wieczorek. Na program złożyło się przemówienie delegata Departamentu organizacyjnego N. K. N. dr Burka, następnie deklamacya „Dzwonów" Ujejskiego przy akompaniamencie „Marsza żałobnego" Chopina, gra skrzypcowa z akompaniamentem fortepianu, wreszcie deklamacya wyjątków z „Psalmu dobrej woli" Krasińskiego. Zakończyły wieczorek dwa żywe obrazy z cyklu „Wojna Grotgera" a mianowicie „Pójdź w dolinę łez" i „Głód". Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na Legiony.

*

Stanisławów, 3 lutego.

Obchód styczniowy, urządzony staraniem Pow. Kom. Nar. wypadł bardzo wspaniale. Sala teatralna wypełniona była do ostatniego miejsca. Wieczór rozpoczął się przemówieniem prezesa P. K. N. p. Gerżabka. Następnie odegrano siłami amatorskiemi „Warszawiankę"; wspaniałe dzieło naszego wieszcza opracowano z niezwykłą starannością i pietyzmem. Chór męski Tow. muz. im. Moniuszki przyczynił się w wielkiej mierze do uświetnienia tego dzieła, zarówno jak i gra artystów. Następnie odgrano fragment z „Wesela" apel Wernyhory. Wieczór zakończyła apoteoza walki o niepodległość. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła", którą teatr cały przez powstanie z miejsc przejął i odśpiewał, zakończono uroczystość narodową.

*

Przeworsk, w styczniu.

Dnia 8 stycznia obchodził Przeworsk rocznicę powstania listopadowego wieczorkiem wokalno-muzycznym, urządzonym w sali „Sokoła". Wieczorek rozpoczął się słowem wstępnem, wygłoszonem przez wiceprezesa „Sokoła" p. Bigoszta, które publiczność przyjęła rzęsistemi oklaskami, poczem rozpoczęły się produkcye wokalno-muzyczne. P. Kaczorowski oddeklamował „Farysa", p. Koncewiczówna odegrała solo fortepianowe „Kwiaty" i „Prząśniczki" Moniuszki, z kolei nastąpiło solo skrzypcowe „Mazurek" Wieniawskiego i „Serenada" Drdla, odegrane przez p. Kaczorowskiego, przy akompaniamencie p. Müllera. Wieczorek zakończył się odegraniem III aktu „Zmartwychwstania".

Dochód z wieczorku, wynoszący pokaźną kwotę 500 koron wysłany został do Krakowa, z przeznaczeniem na fundusz wdów i sierót po legionistach.

Z Lublina.

(Na obuwie i odzież dla dzieci szkolnych. — Z ruchu teatralno-koncertowego. — Występy Krakowianek. — Przeciw pokątnemu pisarstwu. — Zajęcie koniczyny.)

Sekcya szkolna m. Lublina, pragnąc przyjść z pomocą dzieciom ze szkół początkowych, które dla braku obuwia i ciepłej odzieży przestały chodzić do szkoły, zorganizowała w dniu 16 stycznia sprzedaż znaczka pod hasłem obuwia i odzieży dla biednej dziatwy. Sprzedaż przyniosła około 900 rb., pomimo niesprzyjającej pogody, wichury i zimna. Niestety potrzeby są tak wielkie, ceny zaś obecnie na odzież i obuwie tak wysokie, że o obuciu i odzianiu wszystkich biednych uczniów szkół początkowych ani marzyć niepodobna. Spisy potrzebujących pomocy, wykazują z górą 280 nazwisk. Zebrane zaś za pośrednictwem komitetu miejskiego oferty szewców lubelskich wskazują, że za 900 rb. ledwie dla 160 dzieci można będzie nabyć buty. Dla reszty dzieci 120 już obuwia nawet nabyć niema za co, o odzieży zaś dla źle ubranych ani myśleć niepodobna. W tych warunkach sekcya odwołuje się jeszcze raz do ofiarności publicznej.

Ruch teatralny w Lublinie jest wcale ożywiony. W teatrze Wielkim idą naprzemian operetki, stare zresztą i farsa, jak „Sztygar", „Król kopalni", „Baron cygański", to znowu „Człowiek o stu głowach", „Pomysł panny Franciszki" Gavaulta. W sobotę po południu odbyło się tam widowisko dość niezwykłe — wygłoszony przez znaną artystkę warszawską Maryę Federowicz odczyt „Królowa Niebios" (legendy o Matce Boskiej) Maryana Gawalewicza z przeźroczami z obrazów Piotra Stachiewicza, z wielkiem powodzeniem. W piątek zaś 11 bm. odbędzie się koncert, dochód z którego w całości przeznaczony będzie na korzyść szpitali lubelskich.

Współudział w nim przyrzekły panie: Irena Solska, głośna artystka dramatyczna, p. Ładówna, wielce ceniona w kołach artystycznych Krakowa pianistka, oraz p. Al. Szafrańska, artystka-śpiewaczka.

Przeciwko rozpowszechnionemu ogromnie w Lublinie pieniactwu i pokątnemu pisarstwu wystąpił energicznie lubelski sąd okręgowy. Przewodniczący tego sądu wydał w tej sprawie do sędziów Lublina i okręgu odezwę, w której stwierdza smutny stan faktyczny i mówi między innemi:

Rozpatrując sprawy apelacyjne, tak cywilne, jak i karne przekonał się sąd apelacyjny, że w Lublinie szerzy się w sposób zatrważający pokątne pisarstwo. Pokątni doradzcy, bez najmniejszej znajomości języka polskiego, żargonem piszą skargi apelacyjne bez wniosków apelacyjnych, lub tak bałamutnie, że sąd apelacyjny nie jest w możności skarg tych rozpatrzeć. Ażeby tym nieprawidłowościom kres położyć, sąd okręgowy zarządza co następuje: Skargi apelacyjne od wyroków sądów pokoju mają być pisane z reguły przez adwokatów i zaopatrzone pieczęcią adwokata, tudzież własnoręcznym podpisem adwokata. Strony interesowane mogą skargi apelacyjne same układać i wnosić, skarga jednak taka musi być przez stronę samą napisana i podpisana. Strony ubogie mogą wnosić skargi apelacyjne ustnie do protokółu u sędziego pokoju, który wydawała wyrok. Sędziowie pokoju obowiązani będą skargi te przyjmować do protokółu w godzinach do tych czynności specyalnie ustanowionych. Skargi apelacyjne, o ile nie będą pisane przez adwokatów, lub przez stronę samą, o ile jej stopień inteligencyi daje sędziemu gwarancyę, że ona tę skargę sama napisała, mają być przez sędziego odrzucone. Również skargi, wnoszone w sprawach cywilnych i karnych do sądów pokoju, o ile są pisane przez znanych sądowi pokątnych pisarzy, należy z urzędu odrzucić. Konieczność podobnych zarządzeń daje miarę rozpowszechnienia się pieniactwa.

Komendant wojenny obwodu lubelskiego podpułkownik Tuřmau, wydał obwieszczenie, nakazujące wszystkim właścicielom zgłoszenie do dnia 10 b. m. posiadanych zapasów koniczyny, pod karą konfiskaty i grzywny do 2.000 kor.

Zastawy pokojowe koalicyi.

Zadaniem wojsk walczących jest nietylko o ile możności pobić nieprzyjaciela, lecz także obsadzić cudze terytorya, aby je albo na stałe zatrzymać, albo wymienić na inne terytorya, lub korzyści. Obsadzenie cudzych terytoryów podczas samej wojny służy nietylko celom strategicznym, ale pod względem politycznym terytoryum takie jest zastawem, który ma odegrać pewną rolę podczas rokowań pokojowych. Jakże się te zastawy przedstawiają i jakie miałyby znaczenie, gdyby dziś niespodziewanie rozpoczęły się rokowania pokojowe?

Zarówno Niemcy, jak Austro-Węgry i Bułgarya obsadziły bardzo cenne i ważne terytorya, przyczem mają tę korzyść, że są to terytorya sąsiednie, że leżą bez wyjątku na ziemi nieprzyjacielskiej i służą wspólnym interesom tej grupy wojujących.

Anglia obsadziła część niemieckich kolonij w Afryce, i na odzyskaniu tych terytoryów musi Niemcom zależeć ze względów gospodarczych. Leżą one jednak zdala od głównych dróg światowych, tak, że ich posiadanie nie wiele wpłynie na rozstrzygnięcie najważniejszych kwestyj przyszłego pokoju. Poza tem z wyjątkiem skrawka Galicyi, kilku wysp tureckich, i niewielkiego pasa ziemi w Alzacyi, wszystkie zastawy koalicyi, a ściślej mówiąc Anglii, leżą na ziemi państw zaprzyjaźnionych, albo neutralnych. A trzeba zważyć, że te zastawy właśnie są pod względem politycznym najważniejsze i — najdrażliwsze.

Anglia obsadziła północne wybrzeże Francyi, zwłaszcza Calais. Pogróżki, wygłaszane nieraz przez dzienniki niemieckie, że Anglia nie opróżni już Calais dobrowolnie, można uważać za nieproszone ostrzeżenie pod adresem Francyi, albo za próby obudzenia jej nieufności. Faktycznie jednak, jeżeli Anglia w przyszłości zechce dalej kontynuować swoją politykę, zwróconą przeciw równouprawnieniu Niemiec, musi — z bolem swego serca sojuszowego — usadowić się mocno na kontynentalnem wybrzeżu Kanału i stworzyć sobie z Calais stały kontynentalny przyczółek mostowy. Gdyby się o to Anglia nie postarała, mogłaby przy następnej wojnie być jeszcze bardziej narażoną na niebezpieczeństwo inwazyi niemieckiej, niż jest dziś. Dzisiaj inwazya ta jest tylko groźbą, podczas następnej wojny może się stać faktem. Wyspiarskie położenie Anglii, stanowiące dotychczas główną jej korzyść podczas wszystkich wojen, może jej wyjść na niekorzyść. Po obecnej wojnie środki wojskowe i techniczne będą jeszcze intenzywniej udoskonalone w kierunkach, wskazanych dotychczasowemi rezultatami, i wtedy niemieckie łodzie podwodne faktycznie mogą utworzyć naokoło Anglii ów pierścień wygładzający, którego się obawiał powieściopisarz Wells, a przy pomocy owych łodzi, oraz niemieckiej floty powietrznej i daleko sięgających dział wybrzeżnych, wojska niemieckie mogłyby podjąć próbę wylądowania na wyspie. Dlatego Calais jest potrzebnem Anglii, nietylko dla przyszłej defenzywy, lecz także dla ewentualnej ofenzywy, która po zaprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Anglii, może się nawet oprzeć na pewnej sile liczebnej wojsk lądowych. Anglia zwróciłaby Francyi Calais chyba wtedy, gdyby między obu państwami zawarty został stały związek wspomagania się wzajemnie we wszystkich konfliktach politycznych i wojskowych, — co jednak, wobec różnych odmiennych interesów i tendencyj politycznych tych państw jest mało prawdopodobne.

Również inne zastawy służą interesom głównie angielskim. I tak obsadziła Anglia greckie i tureckie wyspy naprzeciw Dardanel. — Pierwotnym planem koalicyi było przerwać grupę przeciwników w geograficznie i, jak mniemano, wojskowo najsłabszym punkcie i Konstantynopol, cel marzeń rosyjskich, oddać Rosyi, jako zapłatę za pogrom Niemiec i Austryi. Anglia decydowała się na to z ciężkiem sercem, gdyż Rosya jest jej rywalem w Azyi i na drodze do Indyj. Zajęcie wysp Imbros i Tenedos miało oczywiście z początku cel strategiczny, gdyż były to podstawy do operacyi przeciw Dardanelom, ubocznie jednak — jak to dziś dobrze już wiadomo ze źródeł neutralnych — przyświecał tu Anglii także ten cel polityczny, żeby w razie oddania Rosyi Konstantynopola pozostać przecież właściwą panią tej bramy do Morza Śródziemnego przez ufortyfikowanie obu wspomnianych wysp.

Dardanele pozostały jednak w rękach Turcyi, i dziś nie Rosya zagraża panowaniu Anglii w Egipcie drogą przez morze Egejskie i Małą Azyę, lecz Turcya i Niemcy. I na ten wypadek jednak zabezpieczyła się Anglia. Cały pas wysp Małej Azyi, począwszy od Thasos aż do Cypru — z wyjątkiem Sporadów obsadzonych przez Włochy — znajduje się w ręku Anglii i stanowi dla niej zastaw, który podczas rokowań pokojowych będzie ważnym atutem w grze dyplomatycznej przeciw Turcyi i Niemcom.

Obsadzenie Salonik i przylądka Karaburn z pewnością ma przedewszystkiem cel strategiczny: zyskać podstawę do operacyj przeciw wojskom niemieckim, austro-węgierskim i bułgarskim na Bałkanie. Atoli gdyby dziś zaczęły się pertraktacye pokojowe, nagle odsłoniłby się również polityczny sens tych okupacyj na terytoryum greckiem, ten mianowicie, że mocarstwom centralnym może być zagrodzone wyjście na morze Egejskie. Dlatego Anglia czy Francya nie zrzekną się Salonik bez przymusu i będą się starały zatrzymać je pod różnemi pozorami. Podobny cel ma także obsadzenie wyspy Korfu przez Francuzów: aby Austryi bronić dostępu na Morze Adryatyckie.

Zabójczem dla brytyjskiego imperyum byłoby bezpośrednie sąsiedztwo Indyj z silną Turcyą nad zatoką Perską. Ale wojska angielskie stoją jeszcze w Mezopotamii i Anglicy spodziewają się, podczas wojny środkami wojskowemi, podczas rokowań środkami dyplomatycznemi przeszkodzić posuwaniu się Turków i Niemców przez Bagdad aż do Basry.

Z początku wojny intencyą Anglii było równoczesne osłabienie Niemiec, jej najniebezpieczniejszego konkurenta, i — Rosyi, jej najgorszego nieprzyjaciela. Role się jednak zmieniły i **dziś Anglia walczy o egzystencyę swego państwa światowego.** Rosya zaś, straciwszy ziemię na zachodzie i nadzieję panowania nad Bałtykiem i Bałkanem, pcha się do Persyi. Rosyjskie posuwanie się w Persyi jest dla Anglii mocno podejrzane. Według konwencyi petersburskiej z roku 1907, między obszarami obu państw miała być utworzona neutralna strefa, równocześnie zaś zagwarantowana niezawisłość Persyi. Ale wojska rosyjskie stoją dziś na południowej granicy sfery interesów rosyjskich w Persyi, a komisya budżetowa Dumy zażądała, aby frontowi azyatyckiemu poświęcić szczególniejszą baczność i wyraziła życzenie, aby ministerstwo »organizowało wpływ rosyjski w Persyi«. W tym punkcie tedy Anglia jest zagrożona przez Rosyę może bardziej niż przez Turcyę i Niemcy. — Jak wiadomo, niedawno nawet rosyjskie dzienniki pośrednio przymówiły się do państw centralnych, że Rosya zawarłaby pokój w zamian za dostęp do zatoki Perskiej. Atoli jeszcze w r. 1907 pisał Grey do ambasadora angielskiego w Petersburgu, że panowanie Anglii nad tą zatoką »rozumie się samo przez się«.

Pragnąc zabezpieczyć europejski front swego imperyum, **odsłoniła Anglia jego front na wschodzie.** Polityka nie zna sentymentalności. To potwierdza zachowanie się nietylko Rosyi, lecz i Japonii, która przywłaszczyła sobie hegemonię na Dalekim Wschodzie. Hegemonia ta niedawno wyraziła się w sposób zawstydzający dla Anglii, gdy sir John Jordan, sędziwy doyen pekińskiego ciała dyplomatycznego, przy proteście koalicyi przeciw monarchicznym planom Juanszikaja musiał kroczyć nie na czele dyplomatów, lecz w ich szeregu, pod wodzą Obaty, zwykłego pełnomocnika Japonii. Japonia czuje się dziś powołaną także do opieki nad — Indyami. Okuma i kierujące pisma japońskie wyrażają życzenie, by Anglia Indyom za ich wierność w wojnie nadała samorząd. Jako zastaw ma Japonia w ręku Cingtau, a przez to panowanie nad Morzem Żółtem; oprócz tego jej flaga słoneczna powiewa nad szeregiem wysp niemieckich na Oceanie Spokojnym, z których Japonia zagraża równocześnie Ameryce i Australii.

Jak z tego widzimy, wszystkie zastawy, które ma w ręku koalicya, są rozprószone i służą sprzecznym interesom, tworząc zarodek przyszłych konfliktów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.